

Sezon, sezon i po sezonie. Giallorossi zakończyli rozgrywki na drugim miejscu z pewnym awansem do Ligi Mistrzów i rozpoczęli już myślenie o kolejnych. Pierwszego wywiadu po sezonie udzielił Rudi Garcia, który był pytany, między innymi, właśnie o przyszłoroczną Ligę Mistrzów. Oto, jak odpowiadał dla *L'Equipe*.

Kiedy poczułeś, że straciliście definitywnie szanse na wygranę mistrzostwa?

- Wierzyłem w tytuł do wygranej Juventusu z Sassuolo. Jednak gdy na trzy mecze przed końcem masz osiem punktów straty do lidera, który gra z drużynami, które nie mają celów...

Pobiłeś z Romą w tym sezonie wiele rekordów, ale pomimo tego nie zostaliście mistrzami. Żałujesz trochę?

- Nie, prawdziwym niebezpieczeństwem byłoby rozczarowanie. Wielu wspomina, w jakim sposób zmobilizowałem środowisko gdy przybyłem na początku sezonu. Jeśli powiedzieliby, że uda mi się pokonać rekord punktów Romy w Serie A i uzyskać bezpośredni awans do Ligi Mistrzów... Tu mówi się na to "podpisuję się własną krwią": niczego nie żałuję. Jest trochę tak jak z Cristiano Ronaldo, któremu udało się wreszcie zdobyć złotą piłkę w walce z Messim. W tym sezonie nasi rywale pobili każdy rekord w Serie A.

Juve jest naprawdę nie do dogonienia?

- Nie, jednak pokazaliśmy kilka wad po serii dziesięciu zwycięstw na starcie sezonu. Juve rozegrało nieziemski sezon, jednak mieli nasz oddech na szyi, o czym wspomniał ich trener, Conte.

Jednakże widzieliśmy Juventus w kłopotach w ćwierćfinale Ligi Europy z Lyonem. W Lidze Mistrzów nie przeszli fazy grupowej. W tym sezonie drużyny z Mediolanu nie walczyły o tytuł. Nie umniejszając waszego sezonu czy liga włoska nie była w tym roku łatwiejsza?

- Nie sądzę. Liga włoska jest jedną z tych, gdzie wiele drużyn może walczyć o

bezpośredni awans do Ligi Mistrzów. Była konkurencja ze strony Juventusu, Napoli, Milanu...sezon był otwarty.

Dalej są problemy z przemocą, jak to, co zdarzyło się w finale Coppa Italia. Włoska piłka znajduje się w kryzysie?

- Rzeczą, która zaskoczyła mnie negatywnie, gdy tutaj przybyłem, były kruszące się stadiony. Patrząc neutralnym wzrokiem, biorąc pod uwagę to, co reprezentował dla mnie włoski futbol, gdy panował w Europie, powiem, że trzeba prawdziwej refleksji na całym boisku. Portugalia wyprzedziła Włochy w rankingu UEFA. W Europie włoskie zespoły muszą grać lepiej. Jeśli chodzi o przemoc, są miejsca, gdzie trzeba podejmować zbyt wiele środków ostrożności, co nie jest normalne.

Roma miała najlepszą obronę, przynajmniej do meczu przeciwko Catanii. We Francji z kolei zbudowałeś swoją reputację na fazie ofensywnej...

- Statystyki pokazują, że rywale mieli przeciwko nam trudności również w samym strzelaniu na bramkę. To zasługa równowagi drużyny, która bardzo mi się podoba. Mamy super bramkarza, jakim jest De Sanctis, parę obrońców, Benatię i Castana, którzy rozegrali nieziemski sezon i mistrzowskiego De Rossiego przed linią obrony. To jednak nie powstrzymało nas w zdobyciu wielu bramek czy bycia jedną z drużyn z największym posiadaniem piłki. Moja filozofia jest zawsze taka sama.

Co wiesz o swoim nowym kraju?

- Bardzo mało, mam nadzieję mieć czas na zobaczenie Neapolu i Florencji...

Miałeś przynajmniej czas na zwiedzenie Rzymu?

- Odwiedziłem Watykan i Koloseum. Wychodzę mniej niż to robiłem w Lille, ale kilku rzymskich przyjaciół pozwoliło mi poznać "mniej turystyczny" Rzym. Są miejsca, gdzie nie przejdiesz dziesięciu metrów bez tego, że ktoś poprosi ciebie o zdjęcie lub autograf. To piękne sytuacje, ale również trudne.

Twoje relacje z włoskimi mediami?

- Powiedzmy, że trzeba być skoncentrowanym... Po meczach jest maraton. Podczas gdy we Francji wywiady trwają kwadrans, tutaj trwają godzinę i kwadrans. Musisz rozmawiać w kolejności ze Sky Sport, Mediaset, Rai TV, Radio Rai, Al Jazeera, do tego konferencja prasowa i wywiad dla klubowej telewizji. Zawsze powtarzam te same rzeczy. W pewnym momencie ktoś przyniesie coś sensacyjnego. Jedne jedyne słowo może mieć niesamowite proporcje.

I po twoich słowach o braku przykładania się przez Livorno w meczu przeciwko Juve...

- Tak, owe słowa wywołały wielką polemikę, ale moim zadaniem było zrobić wszystko, aby utrzymać presję na Juve, gdyż wyścig po mistrzostwo był nadal otwarty. Livorno pozostawiło na ławce swoich najlepszych graczy, mówiąc tak jakby, że mecz był już przegrany. Wynik: spadli do Serie B. Jednak nie powiedziałem niczego, ani o Juve, ani o ich trenerze.

Dzięki wynikom przyszedł również spokój z mediami i kibicami.

- Wszystko poszło dobrze, ale nie mam złudzeń. Mam wrażenie, że zyskałem pewien kredyt, jednak tutaj wszystko jest kruche.

Obrazek, który pozostał ci w głowie, gdy przybyłeś tutaj zeszłego lata?

- Tak, policyjny samochód, wrogie transparenty pod adresem graczy. Pamiętam wszystko, pomimo miłości.

Spodziewasz się dużo trudniejszego sezonu?

- Tak, zagramy w Lidze Mistrzów. Z powodu kontuzji traciliśmy w sezonie Strootmana, Tottiego, Gervinho, Destro, Balzarettiego... Jeśli podejmiemy do sezonu z Liga Mistrzów bez mocniejszej drużyny, przyjdzie nam zderzyć się ze ścianą. Musimy zatrzymać najlepszych graczy i wzmocnić kadrę.

Odnosnie wzmocnień, mówi się o zainteresowaniu Hugo Llorisem...

- To fantastyczny bramkarz. Jednak jest nim również Morgan De Sanctis i mamy również numer dwa, który ma przed sobą obiecującą przyszłość. Z tego powodu nie szukamy graczy na tej pozycji.

Roma przedłużyła kontrakt Pjanica. Zadbasz, aby wszyscy najlepsi gracze zostali? Wydaje się, że również Benatia jest w chwili obecnej chciany przez inne drużyny.

- Mam nadzieję. Odnowienie Pjanica jest mocnym sygnałem, który idzie w kierunku tego, czego chcemy: zatrzymać najlepszych graczy i pozyskać jakościowe wzmocnienia. Benatia ma cztery lata kontraktu i żadnej klauzuli sprzedaży. Zatem będzie w przyszłym sezonie graczem Romy. Fakt, że niektóre drużyny nim się interesują, jest normalny po jego sezonie.

Prezydent Pallotta i amerykańskie dyrektorstwo byli ostatnio w Rzymie. Jakie dali gwarancje?

- Celem jest, aby nie rozdmuchać balonu wynagrodzeń. Nie mamy ku temu środków, również biorąc pod uwagę finansowe fair-play, ale zrobimy wszystko, aby zatrzymać wszystkich graczy. W zeszłym sezonie wykonano wielki wysiłek, mieliśmy przychody w wysokości 80 mln euro i wydatki na poziomie 50 mln. W tym sezonie nie mamy potrzeby sprzedaży.

To jeden z warunków twojego pozostania?

- Nie, ale trzeba mieć środki, aby mierzyć się z Juve i dobrze się spisać w Lidze Mistrzów. Celem dyrektorstwa jest zrobienie z Romy jednego z najlepszych klubów w Europie. Takiego celu nie osiąga się w jeden dzień, tak jak w jeden dzień nie zbudowano Rzymu. Zmierzamy w dobrym kierunku.

Odnowienie twojego kontraktu jest omawiane?

- Będzie w przyszłym sezonie. Zespół udaje się na tydzień do USA, aby zaliczyć promocyjny etap w Orlando. Będzie dużo czasu, aby rozmawiać, gdy tam będziemy. Jednak nie ma pośpiechu, mam kontrakt. Wierzę w projekt klubu, czuję się tutaj dobrze.

Dzięki waszym wynikom zyskaliście pewien rozgłos w Europie.

- Pięknym jest widzieć, że moje nazwisko jest łączone z wielkimi klubami, to uznanie dla mojej pracy. Roma jest jednym z najtrudniejszych zespołów do trenowania we Włoszech. Jednakże owe plotki niczego nie zmieniają. Chcę zostać.

Liga Mistrzów, w której nie zagrałeś zbyt dobrze z Lille. Masz ten cel z Romą?

- Tak, ale będziemy w czwartym koszyku i będzie ciężko dojść do ćwierćfinału. Przejście grupy już będzie dobrym wynikiem. Dalej, być może zdarzy się jak z Napoli, które mimo 12 punktów, nie przeszło fazy grupowej...chcemy być konkurencyjni.

Jak pokierujesz Tottim (38 lat we wrześniu). Powinien grać mecz co trzy dni?

- Chcę grać w Lidze Mistrzów z Tottim. Gracz z jego talentem tego potrzebuje. Jednak z rokiem więcej na plecach, będzie zawsze mu ciężiej. W tym sezonie, gdy były trzy mecze w tygodniu, trzeba było go chronić. Jest inteligentny, nigdy nie narzeka. Zawsze jest pozytywny i myśli tylko o drużynie. Totti jest bardzo miłą osobą i łatwą do prowadzenia. Mówiono mi o nim wiele rzeczy, zanim przyszedłem, ale zatkałem uszy, aby robić swoje i to zrobiłem. We Francji, gdy gracz ma 30 lat, jest stary, wypalony: Maldini, Totti, Zanetti, tacy u nas nie istnieją. Szkoda.

Brakuje ci Francji?

- Nie bardzo. Wracałem do Paryża przy okazji przerwy na reprezentację, we wrześniu, październiku i listopadzie, od tamtej pory nie byłem. Zrobię to w przyszłym miesiącu, wrócę do Lille. Mam również ofertę pracy z Paryża, jako komentator telewizyjny na Mundialu, jednak mnie to nie interesuje.

Opinia na temat sezonu Lille?

- Był świetny, cieszę się z powodu klubu, a zwłaszcza kibiców. Nigdy ich nie zapomnę, zawsze byli dla mnie fantastyczni. Niektórzy z nich przyjeżdżają również na Olimpico, aby oglądać Romę. Zespół nie stracił wiele od zeszłego lata. Chedjou został dobrze zastąpiony przez Kjaera. W szczególności mają w bramce Enyeame,

ale to nie niespodzianka.

U ciebie nie miał jednak wielu szans...

- Nie, to prawda, ale jeśli bym został na ten sezon, stawiałbym na niego. Powiedziałem to mu. W dniu, w którym go zakontraktowaliśmy, aby mieć alternatywę, w przypadku problemów Landreau, wiedziałem, że dokonałem właściwego wyboru. Wiedziałem, że będzie mocnym graczem, nawet za bardzo: dlatego wysłałem go do Izraela. Rola drugiego bramkarza nie była dla niego.

Styl gry twojego następcy w Lille, Rene Girarda, był obiektem pewnej krytyki. Co o tym sądzisz?

- Śledziłem sprawę, krytyka była ostra. Gdy trener osiąga wyniki musi być wspierany. To prawda, kibice byli przyzwyczajeni przez pięć lat do bardzo ofensywnej gry, ale nie ma sposobu na szlachetniejsze wygrywanie od innych.

Ligue 1 jest oglądana we Włoszech?

- Tak, mówi się w szczególności o PSG i Monaco. Dla Włochów PSG stało się wielkim klubem, poważnym i szanowanym.

Zgadzam się z finansowym fair-play i sankcjami nałożonymi na PSG?

- Uważam za logiczne stworzenie przez UEFA ram w celu zachowania pewnej równości między klubami.

Kto, Włochy czy Francja spiszą się lepiej na Mundialu?

- Francja przejdzie grupę z łatwością, ale pozostanie outsiderem. Sytuacja Włoch jest inna, mają ciężko grupę, nie jest łatwo robić prognozy.

Autor: abruzzi